

EWA KLIMOWICZ

KIEDY POWSTAJE CZŁOWIEK?

Norman M. Ford: *Kiedy powstałem? Problem poczętku jednostki ludzkiej w historii filozofii i w nauce.* Przekład W. J. Popowskiego. Warszawa, PWN, 1995, 266 s.

W dyskusji etycznej na temat problemów moralnych prokreacji (antykoncepcja, przerywanie ciąży, badania prenatalne, zapłodnienie pozaustrojowe, eksperymenty na płodach itd.), podstawową kwestią jest określenie naszych moralnych obowiązków wobec nie narodzonych istot ludzkich, co w dużym stopniu uzależnione jest od poglądów na ich status moralny, określane mianem „człowieczeństwa”. Dopóki nie wiadomo, kim lub czym jest powstający w łonie kobiety byt, trudno ocenić wartość moralną czynów na skierowanych. Niestety, wskazanie jakiegokolwiek momentu w rozwoju ontogenetycznym człowieka, od którego zaczyna się jego „człowieczeństwo”, jest jednym z najbardziej spornych problemów etycznych.

W bioetyce ukształtowały się jednak trzy podstawowe stanowiska w tej sprawie, odwołujące się do trzech różnych kryteriów „człowieczeństwa”. Są to: kryterium narodzin, kryteria rozwojowe i kryterium genetyczne. Zwolennicy kryterium narodzin uważają, że od tego właśnie momentu istocie ludzkiej przysługuje pełnia moralnych uprawnień. Zwolennicy różnych kryteriów rozwojowych wskazują na jakiś moment w rozwoju prenatalnym człowieka i od niego uzależniają „człowieczeństwo” płodu, najczęściej łącząc je z procesem kształtowania się systemu nerwowego nowej istoty ludzkiej. Z kolei zwolennicy kryterium genetycznego wiążą „człowieczeństwo” z momentem zapłodnienia, powołując się na fakt, że właśnie wtedy powstająca istota zostaje wyposażona we własny człowiekowi kod genetyczny, pełni moralnych uprawnień licząc od tej chwili. Praca N. M. Forda, teologa i wykładowcy filozofii moralności oraz filozofii człowieka z Catholic Theologian College w Melbourne w Australii, stanowi krytyczny wkład do interpretacji kryterium genetycznego.

Warto podkreślić, że słowo wstępne do pracy Forda napisała Mary Warnock, profesor filozofii w Cambridge, która przed kilkoma laty stała na czele Komisji Bioetycznej, badającej moralne i prawne aspekty zapłodnienia *in vitro*, aborcji oraz eksperymentów na płodach. Komisja ta, wychodząc z założenia, że pytanie o poczętek „człowieczeństwa” jest niejasne, z założenia unikała rozważań na ten temat, koncentrując się przede wszystkim na praktycznym wyznaczeniu granicy, od jakiegożycie ludzkie powinno nabierać moralnego i prawnego znaczenia. N. M. Ford, przeciwnie: uważa, że pytanie o to, kiedy powstaje odrębna istota ludzka, da się

rozstrzygnąć w oparciu o dane współczesnej embriologii, warto więc podjąć trud ich przeanalizowania.

Interesujące byłoby zapytać, co skłoniło katolickiego teologa do podjęcia problemu, uznanego na gruncie filozofii i etyki katolickiej za dawno rozstrzygnięty? Z lektury jego książki wynika, że do długo był on przekonany o słuszności tradycyjnego poglądu, zgodnie z którym człowiek z pełni moralnych uprawnień zaczyna istnieć z chwilą, gdy zakończy się proces zapłodnienia. Z czasem jednak uznał, że w świetle danych współczesnej biologii, pogląd ten nie wytrzymuje krytyki i powinien zostać poddany rewizji. Jak bowiem stwierdza, „stanowiska proyciowego nie mogą na skutecznie wspierać fałszywymi przesłankami dotyczącymi powstania osoby ludzkiej” (s. 13). Dogmatyczne, nieuczucie się z odkrywaniem przez naukę faktami, obstawanie przy z góry powziętych założeniach nie służy bowiem poszukiwaniu „obiektywnej prawdy filozoficznej o powstawaniu osoby ludzkiej” (s. 14). Dlatego „Nie powinniśmy bezkrytycznie i *a priori* przyjmować, że z racji tego, iż odrębność genetyczna człowieka zostaje ostatecznie ustalona na etapie zygoty, sama zygota jest już jednostką ludzką. Nie należy mylić odrębności genetycznej człowieka z jego odrębnością ontologiczną” (s. 17).

Oddzielenie genetycznej swoistości człowieka od jego odrębności ontologicznej jest podstawowym założeniem pracy Forda. Z faktu, że w chwili zapłodnienia powstająca istota otrzymuje ludzki kod genetyczny, nie mogą bowiem wnioskować, że rozwinie się z niej odrębna jednostka ontologiczna, mająca szansę stać się osobą. Zawarta w pierwotnej zygocie multipotencjalność przekształca się w kilka odrębnych istnień ludzkich powoduje, że trudno uznać ją za materialną podstawę kształtowania się zindywidualizowanej osoby ludzkiej. Innymi słowami: Ford odrzuca pogląd, jakoby fakt posiadania ludzkiego kodu genetycznego przesądzał o to samo ontologicznej danego bytu.

Recenzowana praca jest wynikiem podjętych przez autora badań interdyscyplinarnych, których celem było wyjaśnienie niezbadanych problemów filozoficznych i zastosowanie ich do interpretacji faktów z zakresu embriologii człowieka. Analiza faktów odkrywanych przez współczesne nauki biologiczne przekonała autora, że jednostka ludzka rozumiana osobowo rozpoczyna swe istnienie nie z chwilą zapłodnienia, lecz dopiero około 14 dni później — po pojawieniu się tzw. kresy pierwotnej. Dowodzeniu tej tezy autor poświęca całą książkę.

Rozprawa *Kiedy powstałem?* składa się z 6 rozdziałów, z których trzy pierwsze poświęcone są analizie problemów filozoficznych istotnych dla sprawy „człowieczeństwa”, zaś w trzech następnych te problemy i zasady zostają odniesione do danych biologicznych, dotyczących rozmnażania i rozwoju embrionalnego człowieka.

Pytanie: *kiedy powstaje człowiek?*, autor dzieli na kilka podporządkowanych problemów. Pyta więc — po pierwsze — kiedy pojawia się nasza odrębność genetyczna; po drugie — kiedy pojawia się człowiek jako odrębna jednostka ontologiczna, oraz — po trzecie — kiedy ta odrębna jednostka ontologiczna staje się osobą. Jest bowiem przekonany, że „osoba ludzka nie może zaistnieć przed ukształtowaniem się odrębnej jednostki o prawdziwie ludzkiej naturze, która zachowuje swój ontologiczny tożsamość poprzez kolejne stopnie rozwoju” (s. 17).

W rozdziale pierwszym autor dokonuje lingwistycznych analiz popularnego sposobu rozumienia takich pojęć, jak np. życie człowieka, istota ludzka, zapłodnienie, embrion; w drugim zaś opisuje historyczny i kulturowy wpływ Arystotelesa na formowanie się współczesnych poglądów na temat początków „człowieczeństwa”.

Zadaniem rozdziału trzeciego jest filozoficzne wyjaśnienie kryteriów bycia jednostką ludzką. Chodzi tu przede wszystkim o pojęcie to samo ci ontologicznej człowieka, jedno ci jego bytu oraz pojęcie osoby ludzkiej.

Za Arystotelesem i w. Tomaszem, N. M. Ford przyjmuje, że człowiek stanowi jedno materii i formy; dzięki formie jest gatunkowo istotą ludzką; dzięki materii zaś staje się indywidualnym, różnym od innych należących do tego samego gatunku. Forma, czyli dusza, jest czynnikiem aktywnie kształtującym byt ludzki. „Jednostka ludzka—pisze—istnieje dzięki powiązaniu materii i duszy jako mo no ci i aktualno ci w ramach jedno ci pojedynczego bytu czy jestestwa. (...) Dusza stanowi jedno z ciałem, kształtując, określając, pobudzając i organizując materię tak, by była ludzkim ciałem złożonym z tkanek, narządów, członków i cech płciowych” (s. 103). Aktualizująca materię forma czyni z niej jedną jednostkę określonego gatunku. Poszczególne komórki i narządy, aczkolwiek posiadają w sobie formę, nie istnieją oddzielnie jako samodzielne jednostki (nie dotyczy to pewnych odrębnych jednostek, takich jak wewnątrz innej żywej istoty, jak np. plemniki, komórki jajowe, bakterie lub płód w łonie matki (por. s. 128). Dopiero dusza ludzka jako aktywna forma jest czynnikiem integrującym w całość szczególne części organizmu, dzięki czemu człowiek staje się strukturalnie i funkcjonalnie całością, czyli „jednostką ontologiczną”. Zachowuje ona swobodę do samo nawet w obliczu utraty jednej bądź wielu części ciała. „Aby być cały czas tym samym jednostką ontologiczną, trzeba pozostać przy życiu, które podtrzymuje funkcjonowanie naszych żywotnych narządów” — stwierdza autor. Dlatego ukształtowanie się i życie odrębnego organizmu ludzkiego, bądź tego ontologicznego podstaw to samo ci, warunkuje pojawienie się osoby.

W rozdziale czwartym autor dowodzi, że poszukując początku jednostki ludzkiej, należy odróżnić indywidualno genetyczną człowieka od jego indywidualności ontologicznej. Faktem, który skłonił autora do przyjęcia powyższej tezy, było odkrycie przez biologów teoretycznej i rzeczywistej możliwości przekształcenia się zygoty w dwie lub więcej istoty ludzkie (przypadek bliźniąt monozygotycznych), a także — dodajmy od siebie — możliwość złączenia się dwu zygot w jeden organizm.

Tradycyjny pogląd katolicki przyjmuje, że każda zygota jest jednostką ludzką, o czym ma świadcząca jej struktura genetyczna i zdolność do rozwoju. Przekonanie to, zdaniem Forda, prowadzi jednak do wniosku, że każda zygota potencjalnie stanowi dwie (lub więcej) odrębne jednostki ludzkie, ponieważ każda ma możliwość stania się dwiema (lub więcej) jednostkami ontologicznymi. Świadczą o tym nie tylko przypadki bliźniąt monozygotycznych, ale także eksperymenty w zakresie klonowania. Dowodzone, że pierwotna zygota może w sposób sztuczny być podzielona tak, że każda z otrzymanych jej części da początek nowemu życiu. W jaki zatem sposób — pyta autor — zygota może być niezależnymi odrębnymi jednostkami ludzkimi, skoro ma zdolność do mnożenia się w kilka odrębnych bytów, a których każda może dać początek innej jednostce ontologicznej? W świetle tych danych podtrzymywanie

tradycyjnego poglądu doprowadziłyby do konieczności zanegowania tożsamości ontologicznej człowieka. Z tego powodu należy poddać go rewizji i uznać, że człowiek jako „właściwa jednostka ontologiczna” powstaje jednak w jakimś czasie po zapłodnieniu, czyli wówczas, gdy zrealizują się potencjalne możliwości podziału pierwotnej zygoty (lub ich złączenia). Rozdział piąty autor poświęca analizie danych biologii, dotyczących faz rozwoju embrionalnego człowieka. Jego zdaniem, najnowsze odkrycia embriologii dowodzą, że wczesne komórki zarodka ludzkiego nie mogą mieć zdolności tworzenia pojedynczej ontologicznej istoty, ponieważ każda z nich jest *totipotent*—wszechpotencjalna. Dopóki zatem nie zachodzi aktualizacja wszystkich możliwości tkwiących w pierwotnej zygotie, innymi słowy: dopóki nie wyłoni się z niej wszystkie „jednostki ontologiczne”, dopóty nie można przypisywać jej bytu osobowego. Zgodnie z tradycyjnym, akceptowanym przez Forda poglądem, warunkiem zaistnienia osoby jest bowiem ukształtowanie się odrębnej, indywidualnego embrionu jako materialnego substratu osoby.

Rozdział szósty przynosi odpowiedź na pytanie, kiedy człowiek zaczyna istnieć jako osoba, zdaniem Forda, skoro po implantacji nie jest już możliwy podział pierwotnej zygoty na dwa (lub więcej) embrionów, to wolno przyjąć, że implantacja kończy fazę kształtowania się indywidualnego, embrionalnego ciała ludzkiego. Tym bardziej, że pojawia się wówczas smuga pierwotna—zalek przyszłego ludzkiego systemu nerwowego. Następuje to około 14 dni po zapłodnieniu. Do tego czasu mówienie o obecności odrębnej istoty ludzkiej jest—zdaniem Forda—pozbawione podstaw.

Z tych biologicznych faktów wyprowadza Ford wniosek filozoficzny, że jednostka ludzka, najmłodszy członek ludzkiej społeczności, rozpoczyna swe istnienie w stadium smugi pierwotnej. „Wówczas dopiero uformowane zostaje ciało człowieka z określonym planem budowy i wyrażeniem osi symetrii. Wydaje się, że przed tym stadium nie sposób mówić o obecności odrębnej jednostki ludzkiej” (s. 19). Pojawienie się smugi pierwotnej jest momentem, od którego zaczyna się jednostkowe życie ludzkie; od tego momentu powinno ono być traktowane jako nienaruszalne i „witalne”.

Moment implantacji i pojawienia się smugi pierwotnej zbiega się w czasie z powstrzymaniem menstruacji. Jest to „znak, jaki natura daje kobiecie, i może ona być w ciąży” (s. 224). Jest to dodatkowy argument przemawiający za tym, że poczęcie, czyli powstawanie nowej istoty ludzkiej, zaczyna się z chwilą zagnieżdżenia się zapłodnionej komórki jajowej w macicy.

Trzeba podkreślić, że praca N. M. Forda przyczyniła się do ożywienia wśród teologów katolickich dyskusji nad problemem animacji — dyskusji dotyczącej tego, kiedy człowiek otrzymuje duszę, która przeszedła o jego „człowiecze stwie”, nadaje mu status osoby z pełnią moralnych uprawnień. Jak wiadomo, teologowie i etycy katoliccy dzielą się na tych, którzy optują za teorią animacji równoczesnej, według której poczęcie osobowego bytu człowieka łączy się z pełnią moralnych uprawnień; oraz na tych, którzy hołdują teorii animacji sukcesywnej, według której moment powstania osoby ludzkiej przypada w jakimś czasie po zapłodnieniu — np. wtedy, gdy powstanie smuga pierwotna, jak to twierdzi Ford.

Z etycznego punktu widzenia interesujące wydają się konsekwencje zaakceptowania przez Forda (a także przez polskiego neotomistę i bioetyka katolickiego, ks. T. Lipka — autora pracy *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*. Warszawa 1988) tej drugiej teorii. Prowadzi ona do wniosku, że prenatalnym formom ludzkiego istnienia przed momentem pojawienia się smugi pierwotnej, nie przysługuje byt osobowy. Z tego kto mógłby wyprowadzić wniosek, że Ford jako zwolennik teorii animacji sukcesywnej staje na gruncie dopuszczalności stosowania środków wczesnopoporonnych, zapobiegających implantacji embrionu w macicy; że za moralnie dopuszczalne uznaliby akt zapłodnienia pozaustrojowego, zamrażanie wczesnych embrionów lub eksperymenty dokonywane na nich. Nic bardziej błędnego. Jako katolik podkreśla on bowiem, że zgadza się z podstawowymi tezami encykliki *Humanae Vitae* i uważa za moralnie naganny fakt udaremniania powstającego zygocie możliwości przekształcenia się w osobowy podmiot.

Jednakże w związku z odróżnieniem dwu faz w rozwoju embrionalnym człowieka: fazy preanimowanej, w której tworzy się indywidualnie określone ciało człowieka — podstawa jego ontologicznej tożsamości, oraz fazy animowanej, od której zaczyna się życie osoby ludzkiej, autor proponuje wyróżnić te dwa rodzaje przerywania ciąży. W przypadku pierwszym (*non-homicidal abortion*) aborcja jest skierowana przeciwko nieosobowemu (nieanimowanemu) życiu ludzkiemu i z tego tytułu może podlegać odmiennym kwalifikacjom moralnym; w drugim przypadku (*homicidal abortion*) przerwanie ciąży jest po prostu zabójstwem pełnoprawnego człowieka.

Różniczenie to pozwala autorowi przyjąć do liberalne, jak na myśli katolickiego, stanowisko wobec moralnej dopuszczalności aborcji w niektórych sytuacjach. Tak np. jeżeli ciąża pochodzi z gwałtu, Ford byłby skłonny rozważyć dopuszczalność aborcji, ale tylko we wczesnej fazie rozwoju zarodka, tj. w fazie przed implantacją. I to jedyną różnicą między wnioskami praktycznymi, jakie wypływają z koncepcji Forda, a treścią encykliki *Humanae Vitae*.

Trzeba podkreślić, że wbrew stanowczym zaprzeczeniom autora, jego praca może jednak stanowić podstawę do podważenia tradycyjnego, konserwatywnego stanowiska Kościoła katolickiego wobec metod sztucznej prokreacji, wczesnej diagnostyki prenatalnej, antykoncepcji i aborcji. Wzmacnia te pozycje przeciwników genetycznego kryterium „człowieczeństwa” poprzez podkreślenie, że indywidualność genetyczna zarodka ludzkiego nie jest równoznaczna z jego indywidualnością osobową.

Z uwagi na to, że najważniejszym składnikiem koncepcji Forda jest filozoficzna interpretacja danych empirycznych, wielu tradycyjnie i ortodoksyjnie myślących krytyków tej pracy zarzuca mu nieadekwatne posługiwanie się założeniami filozofii tomistycznej. Tak np. niektórzy podkreślają, że według tej filozofii dusza jest formalną zasadą istnienia i działania całego człowieka, a nie tylko jego osobowego aspektu. A ten „cały człowiek” jest dany z chwilą, kiedy pierwotna zygota osiąga taki stopień rozwoju, że może dokonać się jej ostateczna osobnicza determinacja. Ich zdaniem, wystarczając dyspozycją do przyjęcia niematerialnej duszy stanowi bowiem potencjalne zadatki rozwoju ludzkiego mózgowia zawarte w kodzie genetycznym. I chociaż empirycznie nie sposób wykazać, kiedy dusza łączy się z ciałem,

daj c pocz tek osobowemu istnieniu, to jednak ‘fakt, e od momentu zapłodnienia nabywa ona potencjalnych zdolno ci przekształcenia si w osobowy byt indywidualny, stanowi dobr racj przemawiaj c za uznaniem zygoty za istot ludzk , a ka dej formy aborcji za akt wymierzony przeciwko yciu osoby.

Jak z tego wynika, praca Forda porusza najwa niejsze problemy z zakresu antropologii filozoficznej, a nieustanne odwoływanie si autora do danych z zakresu embriologii zdaje si nadawa jego rozwa aniom charakter prawd ustalonych obiektywnie, bo w oparciu o nauk . Nie trzeba jednak zapomina , e fakty naukowe interpretuje on zgodnie z zało eniami, przyj tymi a *priori*, niezale nie od nauki — zało eniami, wypływaj cymi z okre lonego, metafizycznego systemu filozoficznego i wiatopogl du religijnego. Pytaj c o to, kiedy powstaje człowiek, Ford przyjmuje zało enia, e człowiek to jedno niematerialnej duszy i materialnego ciała. W istocie pyta wi c o to, kiedy dusza ł czy si z ciałem. A na to pytanie, jak wiadomo, nauka nie jest w stanie odpowiedzie . Przyznaje to zreszt sam Ford. Tak wi c pytanie o pocz tek „człowiecze stwa”, czyli w interpretacji zwolenników wiatopogl du religijnego: pytanie o moment poł czenia duszy z indywidualnym ludzkim ciałem, pozostanie chyba na zawsze otwarte.

Je li za chodzi o naukowe przesłanki, na których Ford opiera swe wnioski etyczne i antropologiczne, to trzeba podkre li , e zwolennik innego wiatopogl du mógłby wyprowadzi z nich zgoła odmienne konsekwencje. wiadczy o tym cho by ksi ka H. J. Morowitza i J. S. Trefiła: *Jak powstaje człowiek? Nauka i spór o aborcj* (Warszawa 1995), której autorzy, opieraj c si prawie na tych samych danych z zakresu biologii człowieka, co N. M. Ford, dowodz , e „człowiecze stwo” rozumiane jako zbiór cech swoistych dla człowieka powstaje w rozwoju płodowym z chwil ukształtowania si wi kszo ci synaptycznych poł cze w korze mózgowej — co nast puje dopiero w pocz tkach ostatniego trymestru ci y. Wynika st d, e aborcja jako akt skierowany przeciwko yciu jeszcze nieczłowieczemu, jest dopuszczalna do pocz tków siódmego miesi ca ci y.

Zestawienie tre ci tych dwu ksi ek, które w przekładzie na j zyk polski ukazały si prawie jednocze nie, dobrze ilustruje fakt, e posiadanie takiego samego lub porównywalnego zasobu wiedzy na jaki temat nie musi prowadzi do akceptacji takich samych pogl dów i opinii w sprawach moralnych. Mo na nawet zaryzykowa twierdzenie, e jest odwrotnie: opinie i przekonania moralne wpływaj na dobór faktów i z repertuaru posiadanej wiedzy eliminuj to, co mogłoby je podwa y .